

Kacperowo 03 września 2023 r.

"A więc wojna!", tak brzmiał komunikat Polskiego Radia 1 września 1939 roku

Nad ranem hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę. Rozpoczęła się II wojna światowa - największy w historii konflikt zbrojny.

Na tydzień przed wybuchem wojny w Moskwie doszło do spotkania ministrów spraw zagranicznych Niemiec - Joachima Ribbentropa - oraz ZSRS - Wiaczesława Mołotowa. Podpisany wówczas pakt o nieagresji oraz tajny protokół stały się bezpośrednią przyczyną ataku na Polskę i formalnie IV rozbioru Polski.

Za początek wojny uznaje się atak niemieckiego pancernika "Schleswig-Holstein", który o godzinie 4:45 ostrzelał na Westerplatte polską składnicę wojskową. Jak ustalili historycy, dwie minuty wcześniej, czyli o 4:43, niemieckie bombowce zaatakowały Wieluń, miasto leżące około 20 kilometrów od ówczesnej granicy polsko-niemieckiej, uśpione miasto bez fortyfikacji, w gruzach legł oznakowany czerwonym krzyżem szpital. Wieluń stał się pierwszą ofiarą, symbolem ludobójczej polityki Adolfa Hitlera, po nastąpiła eksterminacja narodu polskiego i polskich obywateli narodowości żydowskiej i romskiej, ruszyły fabryki śmierci Auschwitz-Birkenau, Treblinka, Chełmno, Sobibór, Sztutthof, Płaszów, Majdanek, przymusowe roboty, zniemczanie polskich dzieci

17 września 1939 roku do wojny przeciwko Polsce przystąpił Związek Sowiecki. Rosjanie wprowadzili do Polski około 5 tysięcy czołgów, 1800 samolotów i 600 tys. żołnierzy, którym Polacy mogli przeciwstawić niewiele ponad 300-tysięczną armię. Konsekwencje agresji sowieckiej z 17 września 1939 ponosimy do dziś. Te wydarzenia ukształtowały bowiem obecną granicę Polski. Propaganda sowiecka określała agresję na Polskę jako "wyprawę wyzwolenczą" w obronie "ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi". W konsekwencji ataku do niewoli trafiło ponad pół miliona polskich żołnierzy. Nastąpiły także masowe deportacje w głąb związku sowieckiego - Syberia, Kazachstan, Kamczatka. Sowietnicy wykazywali się bezprzykładnym bestialstwem. Symbolami męczeństwa stają się Katyń, Miednoje, Charków, Bykownia, Ostaszków, Twer, Kuropaty, Starobielsk, Kozielsk, czy moskiewska Łubianka.

Nad naszą świerczewską ziemią już od pierwszego dnia wojny w wielkich gromadach przelatowały bombowce atakujące Warszawę. Proboszcz Parafii Klukowo Ks Marceł Przedpełski dokumentował dzień po dniu okres okupacji, tak napisał pod datą 3 września – niedziela. Ludzi w kościele pełno. dzień ciepły i słoneczny. O godzinie 11.30 przy otwartych oknach byłem na ambonie, gdy od

strony południowej doleciał nas huk pędzących samolotów. Oto i w tej chwili – odezwał się – lecą bombowce niemieckie, aby siać śmierć i zniszczenie, gdy wtem rozległ się ogromny huk wybuchających, jedna po drugiej, a często i razem, bomb rozrzuconych na stację Świercze, a potem na tor w Odojach, Bylicach i Kałużynie.

W kościele powstał krzyk, płacz, spazmy i wszyscy rzucili się do ucieczki, dusząc się i tratując we drzwiach kościoła, a kościół od wybuchów literalnie jakby się zachwiał. Z ambony uspokajałem trwożliwych ludzi, nic jednak nie pomagało. Wszyscy sądzili, że za chwilę cały kościół będzie rozbity, a oni zabici. Więc uciekał każdy jak mógł najspieszniej do domu, by się ukryć w jakimś kącie. Na mszy św. cichej pozostało jednak około 20 osób.

Bombowce niemieckie - a było ich 6 - nadleciały tutaj od Gąsocina, zatoczyły łuk nad Jurzynkiem, Smolechówkiem, Brulinami i zbliżyły się do stacji Świercze. Szły trójkami, bardzo niski – 200-300 metrów, I-sza trójka spuściła 3 serie bomb po 7 w serii około młyna, około lasku Drądzewskiego i na Odojac, II-ga trójka rzuciła przy remizie strażackiej, na polu przy torze i znów na Odojach. Bomby spadające były widoczne dla gołego oka, a ludziom zdawało się, że to spadają jakieś „ulotki”. Bomby te rozbiły remizę) strażacką, zabiły młodego Mieczysława Ślubowskiego, syna kolejarza, lat 27, wyrwanym kamieniem z drogi, tuż przy szlabanie kolejowym i poraniły lekko kobietę – Kucharską ze stacji.

Po obiedzie spadło na Kałużynie, tuż przy torze 6 bomb, na Bylicach 3, na Gołębiach 3, Jackowie 3 i tuż przy gościńcu do Świercz, blisko domu Wyrzykowskich dnia 3 września rano – 1. Razem padło tego dnia tuż w pobliżu 58 bomb. Tor został uszkodzony tylko w jednym miejscu pod Odojami, dał się szybko naprawić i tegoż dnia przed wieczorem przeszedł po nim ostatni pociąg polski. Nie wybuchłych bomb było 5-7. Z ogólnej liczby wybuchłych bomb 58, trafiła do celu tylko 1 pod Odojami, reszta ot tak gdzie upadły.

Ludność z przystanku i pobliskich wsi toru – prawie wszystka zaraz uciekła i rozsypała się po okolicy.

Tegoż dnia również (3 września) przed wieczorem zaczął dochodzić do nas ogromny huk od armat i samolotów – to Niemcy byli już tutaj, przełamawszy cały nasz front, a w nocy z 3 na 4 września cała nasza armia złamana i dezorganizowana, cofała się na Warszawę i Modlin przez Pułtusk, Płońsk i Wyszogród. Myśmy tego nie widzieli, aleśmy wnioskowali, że właśnie 3 dnia (3 września), Polska będąc złamana i mając komunikacje przecięta i zniszczone, już tem samem wojnę przegrała! To było straszne.”

Taki był początek wojny na terenie naszej gminy, rozpoczęły się egzekucje, wywózki do obozów i na przymusowe roboty, a na miejscu „szarwarki” – nieodpłatna praca i dostawy materiałów do robót prowadzonych przez okupanta na terenie gminy, dostawy kontyngentów zboża, zwierząt, jajek przez gospodarzy na zaopatrzenie Niemców. W odległości około pół kilometra od miejsca w którym dziś stoimy w Malicach na granicy Brulin i Klukówka w 1940 roku wybudowany został ośrodek szkolenia Hitlerjugend, który działał do końca wojny, w 1941 roku rozpoczęto budowę tej szosy Świercze-Nowe Miasto, w 1942 roku powstała stalowa wieża obserwacyjno–radiolokacyjna, a w szkole urządzono fabrykę prymki (tytoniu do żucia), a wszystko to niewolniczą pracą rąk mieszkańców naszych wsi. Lasu kacperowskiego też nie było, sadzili go Żydzi z obozu przejściowego w Nasielsku, codziennie przemierzając drogę pod eskortą niemieckich żandarmów, w drodze Niemcy kazali pędzonym do roboty Żydom śpiewać następującą piosenkę: „Marszałek Śmigły-Rydz nie kazał robić nic, a Hitler nasz złoty nauczył nas roboty”.

Obecne granice gminy Świercze nie pokrywają się z granicami gminy Gołębie. Ziemia ta została okupiona krwią i męczeństwem całej społeczności. W latach 1939-45 w bezpośrednich działaniach wojennych zginęły 24 osoby, 20 zostało zamordowanych, 35 poniosło śmierć w obozach koncentracyjnych, 20 wskutek prac przymusowych z wycieńczenia, 50 zaginionych bez wieści (prawdopodobnie zamordowani lub zginęli w walce), 37 to ciężkie naruszenie ciała i trwałe kalectwo, 483 osoby zostały wywiezione na przymusowe roboty, a 45 wysiedlono w nieznaną. To tylko jedna mała gmina, a w całym kraju w II Wojnie Światowej zginęło około 6 milionów obywateli polskich.

Stoimy dziś przy mogile 9-ciu zamordowanych 4 listopada 1944 roku, aby oddać im hołd i wspomnieć tamte okrutne wydarzenia. Spoczęli tu:

- Leon Łukszewicz – kierownik szkoły w Strzegocinie
- Władysław Prusinowski – nauczyciel gimnazjum w Łomży, ujęty w Godaczach
- Stefan Ochtabiński – nauczyciel z Chmielewa
- Konstanty Kowalewski – organista z Winnicy
- Witold Kobiałka – zawodowy chorąży 13 Pułku Piechoty w Pułtusku, pochodzący z Ład
- Aleksander Pierzynowski – gospodarz z Szyszk
- Żebrowscy (lub Wydraszek) ojciec i syn – gospodarze zza Buga, którzy byli tutaj na okopach
- Ksiądz o nieustalonym nazwisku, prawdopodobnie Oliga Stanisław zza Buga

Ks. Marcei Przedpełski tak opisał w kronice parafialnej, „Zostali oni aresztowani 2 listopada 1944 r i osadzeni w więzieniu w Świerczach, 4 listopada wywiezieni za Klukówek, pod choinkę kacperowską, 15 metrów od szosy i tam w ogólnej liczbie 9-ciu wszyscy zabici. Wypadek choć mocno tajony, dostał się do ogólnej wiadomości i wywołał niezmiernie silne wrażenie! Morderstwa tego dokonali pułtusczy gestapowcy ze znanym „Stasiulkiem” na czele mieszkający w Świerczach.

Wcześniej w Świerczach 15 stycznia 1944 r. zostali rozstrzelani dwaj bracia Jabłońscy z Legionowa, mogiła ich znajdowała się do połowy lat 60-tych XX wieku przy szkole na placu od strony ul. Szkolnej. Ku ich pamięci została odsłonięta w 2005 roku pamiątkowa tablica na tym pomniku.

Pamięć o tych wszystkich wydarzeniach jest szczególnie ważna dziś gdy historia zatoczyła wielkie koło i powtarza się, odrodził się sowiecki totalitaryzm, już bezpośrednio zagrażający naszym granicom. Ruski mir jest powtórką z II wojny – bombardowania szkół, przedszkoli, szpitali, budynków mieszkalnych, deportacja w głąb Rosji, porywanie dzieci, gwałty, rabunek, polityka spalonej ziemi

Wolność nie jest nam dana raz na zawsze, została okupiona milionami ludzkich istnień w II wojnie światowej i późniejszych prześladowań sowiecko-ubeckich. Wolność jest nam zadana i tylko nasz patriotyzm, miłość do biało-czerwonej, poszanowanie tradycyjnych wartości, szacunek dla polskiego munduru, dobrze uzbrojona, silna armia są w stanie zapewnić nam bezpieczeństwo przed ruskim totalitaryzmem, który niestety na własnej piersi wykarmiła tzw postępową Europą z Niemcami i Francją na czele doprowadzając do obecnego kryzysu, wojny na Ukrainie. Czy wszyscy PO-litycy to widzą? NIE ! reset z Rosją, likwidacja jednostek wojskowych, odstąpienie od tarczy rakietowej, wysmiewanie tworzonych WOT, czy budowy zapory na granicy z Białorusią, wpuszczenie nielegalnych, podkreślam nielegalnych imigrantów, potem się przyjrzymy kim są. Czy tak postępują patrioci??? „Polskość to nienormalność!” słyszeliśmy nie tak dawno, natomiast dla Roberta Szumana francuskiego polityka, jednego z założycieli wspólnoty europejskiej wyznającego neotomistyczną pauliańską koncepcję władzy pochodzącej od Boga. Dlatego naród, jako podstawowa i naturalna wspólnota ludzka stanowiąca jedyne źródło władzy w porządku doczesnym, zawsze pozostawał w centrum jego myśli. Podstawą Europy były dlań narody zorganizowane w państwa, a nie superpaństwo z narzuconą władzą niemiecko/francuską i podległą im resztą państw.

Na zakończenie przypomnę słowa Jana Pawła II wypowiedziane na Westerplatte: "Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajdzie też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić,....." Pamiętajmy o naszych bohaterach, wyciągajmy wnioski aby w przyszłości już nie budować takich pomników.